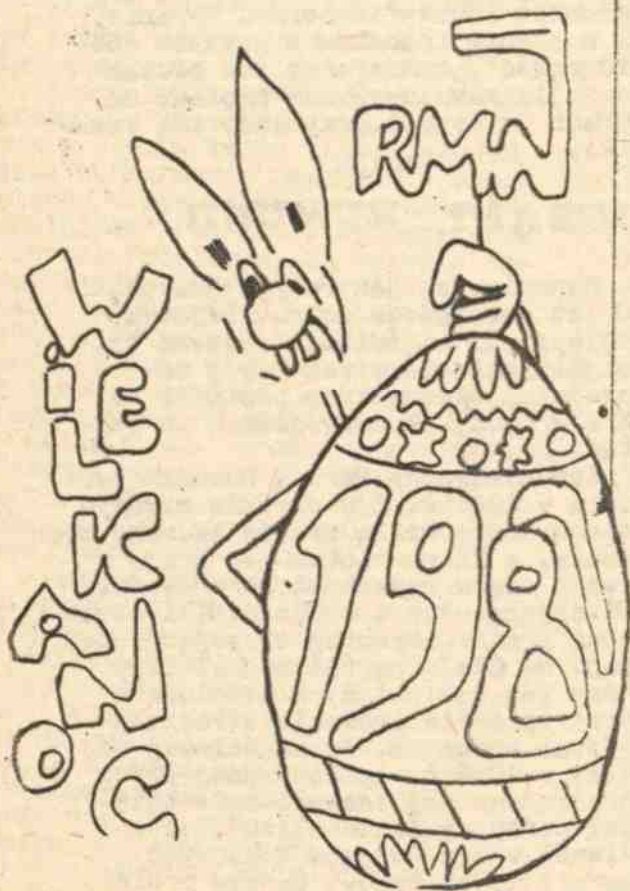


SZANIEC

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY
NIEZALEŻNEJ

Po rzy kolejny nadchodzi Święta Wielkanocne, jak każda rzecz cyklicznie się powtarzająca przypominają nam o przemijaniu, choć w Wielkiej Nocy zawarta jest moc przełamująca przemijanie a dająca nam Nadzieję. Patrząc jednak peludzku, widzimy za sobą pewien okres życia i stajemy naprzeciwko nowych rzeczy i nowo spotkanych problemów.

Tradycją świąt jest składanie życzeń, a więc i my je przekazujemy, życząc młodym ludziom, naszym czytelnikom przede wszystkim odwagi i wygrwałości w podejmowaniu decyzji, dalszego poszukiwania swej drogi, zejścia na drogę "prymitywnego antykomunizmu" /wg. p. Jerzego Zysnarskiego/ czyli po prostu zaangażowania się w niezależną działalność RMN-u lub WiP-u, lepszego dostępu do niezależnej prasy i książek,



Gorzów Wlkp.
13 kwietnia 1987
Nr 14-15 /80-81/
NUMER Z JAJEM
/patrz strona 1,4/

"W chwili dziejowej, gdy nic nie zależy od człowieka, wszystko zależy od człowieka."

/Cz. Miłosz/

tek, a na koniec czytelnego i regularnego "Szańca".

REDAKCJA

P.S. Na "śmingusa" starajcie się nie oblać żadnego z naszych redaktorów, bo dostanie kataru i następny numer "Szańca" może być opóźniony.

UWAGA!!!

TWOJA SZANSA

Z radością pragnę poinformować, że powstał RMNOUW, co się tłumaczy jako Najniewinniejszy Klub Najniewinniejszych Osób w Układzie Warszawskim. Członkowie założyciele klubu pragną na samym początku wyrazić osgrę protest przeciwko oraz poprzeć /niepotrzebne skreślić, potrzebne dopisać/.

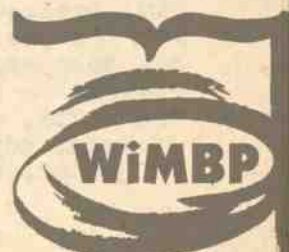
Klub ma za zadanie szerzyć rzeczywistą praworządność, stać nieugięte na straży oraz reagować na wszystko.

Każdy członek Klubu musi się wykaazać swoją najniewinniejszą postawą w niżej opisany sposób:

- co najmniej raz rozrzucić 500 uletek,
- wymalować zaledwie 15 różnorodnych haseł
- zrobić przerzut ok. tysiąca sztuk bibuły,
- napisać 3 artykuły do "Szańca",
- kolportować niezależną prasę,
- załatwić 10 ryz papieru /najlepiej ksero/.

Zgłoszenia preszę przesyłać na adres WUSW a zarazem potem przygotować ciepłą pedkieszulkę, przybory higieniczne i pożegnać się na 48 godzin z rodziną. Dopiero po tym możemy stwierdzić, jak w naszym kraju deceniana jest niewinność.

CZŁONEK ZAŁOŻYCIEL



GORZÓW WLKP.

O SYMBOLACH, których boi się władza

W końcu ubiegłego roku Przewodniczącą NSZZ "Solidarność" naszego regionu p. Edward Borowski został skazany za to, że niósł sztandar wiązku, który został przez władze rozwiązany. Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła rewizję w jego mieszkaniu w celu poszukiwania sztandaru. Nie znaleziono go.

Pojawiające się na murach miast napisy "opozycyjne" są bardzo szybko zamalowywane.

Po ogłoszeniu stanu wojennego na tych miastach wprowadzono zakaz noszenia znaczków "solidarnościowych". Nie przestrzegających tego zakazu zatrzymywano.

1 listopada 1984 r. w dniu Wszystkich Świętych na cmentarzu przy ul. Żwirowej został wzniesiony symboliczny grób księdza Popiełuszki. Paliły się przy nim świece. Ludzie modlili się. "Nieznani sprawcy" zdewastowali "grób". Krzyż z szarfami zniknął. Świece zostały podeptane a po pewnym czasie uprzątnięto również je, aby nie pozostał żaden ślad.

W czerwcu ub.r. zatrzymano kilka osób, które miały zamiar udać się do Poznania na uroczystości związane z 30 rocznicą wydarzeń poznańskich. Przy jednej z nich znaleziono tablicę pamiątkową, która miała być przekazana robotnikom Poznania a następnie wmurowana w jednym z tamtejszych kościołów.

Przykładów takich można podać wiele. Wskazują one na to, że władza odczuwa lęk. Jest to lęk przed symbolami. Czyżby one miały jakąś magiczną moc? Niewątpliwie tak. Ale dlaczego?

Osamotniony człowiek jest bezsilny w stosunku do władzy dysponującej siłami "zorganizowanego przemyślu". Z chwilą gdy tworzy się grupa ludzi niezależna od aparatu władzy, rządzący zaczynają się bać. Ich lęk jest tym większy, im lepsza jest organizacja grupy i im większe ma ona poparcie w społeczeństwie. Grupa istnieje tylko wówczas, gdy występują więzy łączące jej członków. Te więzy stanowią

przede wszystkim wspólny system wartości, idei, poglądów oraz poczucie wewnątrzgrupowej solidarności. Wyrażają się one poprzez zespół symboli, nazywanych identyfikatorami. Każda grupa wytwarza swoje własne identyfikatory. Mogą nimi być: sztandar, znaczki noszone przez jej członków, hymn, mundury, specyficzne słownictwo, którym się posługują /gwara/ i cały szereg innych symboli wyrażających bądź przynależność do tej grupy, bądź związek z przyjmowanym przez nią systemem wartości.

Rządzący boją się każdej takiej grupy, gdyż może ona zagrażać ich panowaniu. Starają się zatem ją osłabić a ostatecznie - rozbić. Czynią to w różnoraki sposób, stosując jednocześnie dwie metody - próbując grupę rozbić od wewnątrz oraz oddziaływując zwłaszcza poprzez propagandę na jej zwolenników.

Jednym ze sposobów rozbicia grupy od wewnątrz jest odbieranie jej członkom identyfikatorów. Karanie za noszenie znaczków z napisem "Solidarność", zabieranie ich podczas rewizji, zamalowywanie napisów na murach to typowe przykłady tej techniki.

MACIEK

IDEAŁY RUMUNII

Rumunia tak jak Polska już od 40 lat doświadcza dobrodziejstwa najlepszego na świecie systemu tj. socjalizmu, który ten już i tak wcześniej biedny kraj postawił na skraju nędzy. Wróćmy jednak do podstaw.

Komunistyczna Partia Rumunii powstała w 1921 r. i w okresie międzywojennym nie miała prawie żadnego znaczenia, a kierownictwo jej znajdowało się w rękach obcokrajowców. KPR objęła władzę tylko dzięki obecności Armii Czerwonej okupującej ten kraj. Na czele partii stanął Dej, który tak jak w innych demokracjach terrorem i stalinowskim strachem budował komunizm. Po częściowej odwilży w 1956 r. spowodowanej przez Chruszczowa Dej zdecydowanie potępił partyjny "liberalizm", ustępliwość wobec "wrogów klasowych zagrażających bytowi państw proletariatu" i trzymając w Rumunii dawny

reżim. Po jego śmierci w 1965r. władzę objął znany już nam Ceaușescu. Początkowo zwolennik demokratycznych reform, ale już w 1971r. wrócił do starych, dobrych tradycji stalinowskich.

W tej chwili Rumunia jawi się jako despotyczne państwofeudalne jakby żywcem przeniesione z XVII wieku, w którym władzę sprawuje rodzina szefa partii. Wszystkie stanowiska są w posiadaniu rodziny /wszystkie ważniejsze, m.in. premier, prezydent, szef partii, minister obrony narodowej i gospodarki, przewodniczący Związków Zawodowych, naczelny redaktor największej gazety, przewodniczący Komunistycznego związku Młodzieży, organizacji pionierskiej, itd./

Ogrupne pożyczki dolarowe z końca lat 70-ych gospodarce nie pomogły, bo oparta na zasadach skrajnego centralizmu nie jest w stanie sprawnie działać.

Zakamienie i wielki kryzys naszły Rumunię w latach 80-ych. Z biedy, jaka tam panuje, nie zdajemy sobie sprawy. Wszystkie rzeczy są na kartki, a i to trudno zdobyć podstawowe artykuły spożywcze. Oto kilka przykładów z codziennego życia w tym kraju, można je znaleźć w prasie podziemnej lub katolickiej.

Swego czasu wydano zarządzenie nakazujące przebywanie dwóch chorych w jednym łóżku ze względu na niską temperaturę panującą w szpitalach. W zakładach pracy nakazano robotnikom pracować w temperaturze 0 stopni Celsjusza. Na terenie całego kraju zabroniono ruchu samochodów prywatnych, wyjątek stanowi stolica Bukareszt, w której w dni parzyste mogą się peruszać samochody z rejestracjami parzystymi a w nieparzyste z nieparzystymi.

Każdy Rumun z rozmowy z cudzoziemcem /nawet jeżeli ten się go spyta, która godzina/ musi natychmiast złożyć sprawozdanie specjalnemu wydziałowi policji.

Władza Ceaușescu sięga szczytów dyktatorstwa, burzy on zabytkowe centrum Bukaresztu, z unikalnymi w skali światowej zabytkami, po to, by w tym mieście postawić Centrum Partii i Rządu. Twierdzi się, że tylko dzięki Rumunii został pokonany Hitler, a Rumunia była wówczas trzecim mocarstwem po ZSRR i USA. Panowanie Nicolae przyrównano nawet do czasów Juliusza Cezara. Nawet marksizm i leninizm zajmują mniej

miejsca niż wypowiedzi szefa KPR.

Tak wyglądają realia życia w Rumunii. Nie są chyba zbyt różowe i trudno w nie uwierzyć, trudno uwierzyć, że w Europie XX wieku panuje jeszcze feudalizm pod przykrywką ideologiczną komunizmu.

opracował WACEK

CZY WARTO BYĆ MŁODYM REWOLUCJONISTĄ? zastanawia się KONRAD BIELIŃSKI

/specjalnie dla "Szańca"/

Pyt. W jaki sposób młody człowiek może lub powinien zaakcentować swoją obecność w życiu?

Odp. Nie chciałbym występować tu w roli ideologa, który jest uprawniony do radzenia innym, że jakoś żyć należy i coś w tym życiu robić trzeba. Oczywiście dzisiejszy brak perspektyw stabilizacji życiowej zmusza niejako młodego człowieka do podejmowania innych, nie tak stereotypowych rozwiązań.

Pyt. Na swoim własnym przykładzie, czy możesz powiedzieć, że "opłaca się" dokonywanie tych wyborów trudnych?

Odp. Dla mnie najistotniejszym dylematem życiowym był wybór między pracą zawodową a zaangażowaniem się w życie społeczne. Była to decyzja trudna i może nawet nie do końca zaakceptowana. Cena straty paru lat pracy zawodowej jest dla mnie bardzo wysoka, którą nie wiem czy warto ponieść. I zawsze pozostaje taka wątpliwość, ale tę trzeba rozwiązać samemu...

Pyt. Nie żałujesz?

Odp. Myślę, że tak naprawdę to nie należy niczego żałować...

Pyt. czy uważasz, że 15-16 lat to odpowiedni wiek do podejmowania tych trudnych decyzji?

Odp. System edukacyjny w Polsce można określić mianem Gombrowicza - upupianie. Tzn., że świadomie nie pozwala się człowiekowi dojrzeć. Kobi się z niego młodszego i głupszego. A wydaje mi się, że taki kilkunastoletni człowiek ma prawo a nawet obowiązek podejmowania decyzji w swoim imieniu. I trzeba tę jego decyzję przyjmować równie odpowiedzialnie.

Pyt. Czy twoim zdaniem dzisiejsze ruchy młodzieżowe są zdolne do czegoś więcej poza sypaniem ulotek?

Odp. Rozumiem, że w pewnym wieku już nie chce się i nie ma się zdrowia

żeby biegać po piwnicach i skakać po dachach i pewnie dlatego najczęściej ulotki najczęściej ulotki są sypane przez młodzież. Chyba jednak nie ma takiego zadania, które byłoby przywiązanym tylko do jednego pokolenia. A swoją drogą to trzeba przejść różne rzeczy. Ja też kiedyś sypałem... Ale uważam, że w tej całej robocie ważne jest oczywiście postrzeganie rzeczy, które są społecznie warściwowe, ale ponadto istotne jest robienie tego, co jest ciekawe. Dlatego w dużej mierze stopniu kłólibym nawias na pragmatyczną skuteczność, choć ona nie jest bez znaczenia, a w dużej mierze na to, co ludzie, którzy to robią z tego wynoszą. W sytuacji, gdy osiągamy coś społecznie doniosłego, a z drugiej strony ludzie wychodzą z tego pełnani, moralnie i życiowo pokręcani - wydaje mi się, że to się właśnie nie opłaca.

Pyt. Co ci wiadomo o RMN działającym w Gorzowie Wlkp.

Odp. W zasadzie nic. "Szańca" kilkakrotnie widziałem, ale nie potrafiłbym go wyróżnić.

Pyt. Jaką widzisz rolę młodzieży w sytuacji powstałej po 11 IX, pytam Cię jako członka jawnej RKW?

Odp. Tajność nigdy nie była wartością a koniecznością. Jeżeli z pewnymi formami aktywności można wyjść jawnie w szkole czy na uczelni i jest szansa, że z tego powodu nie zostanie się wyrzuconym ze szkoły, to takie ryzyko warto podejmować.

Pyt. A jak się zostanie wyrzuconym to nie warto?

Odp. Trzeba rachować straty i zyski. Wyrzucenie z uczelni może, choć nie musi, odbić się i ujemnie na całym życiu człowieka. Sądzę, że istotniejsze są działania pragmatyczne, które osiągają wymierne, nawet niewielkie efek-

ty, niż spektakularne akcje, które są tylko głosem protestu. Obecnie ludziom nie trzeba pokazywać, że problemy istnieją, ale jak je rozwiązywać. Trzeba działać tak, żeby było skutecznie, a czy to będzie jawnie czy tajnie to należy oceniać samemu w konkretnej sytuacji.

Pyt. Co byś robił gdybyś miał 20 lat

Odp. Wiem, że pewnie masz niewiele lat, ale...

Odp. Studiowałbym, uczył i pewnie jak znam siebie to kłóciłbym. Zarazem jednak zwracałbym uwagę, żeby mi to nie przeszkadzało. Zauważam u niektórych ludzi, którzy zbyt wcześnie zaczynają tę robotę pochłaniającą dużo czasu, że na przykład za mało czytają, a jeżeli już czytają to tylko wydawnictwa niezależne.

Pyt. Przed jakimi niebezpieczeństwami chciałbyś jeszcze przestrzec "młodego rewolucjonistę"?

Odp. Właśnie przed problemem związanym z użyciem przez siebie określenia - "zawodowy rewolucjonista". - niebezpieczeństwo wyobcowania się się ze swego środowiska i orientowanie się już tylko na tych, z którymi się robi. Patrząc przez pryzmat tej wąskiej grupy na cały świat, zapomina się, że to nie jest cały świat. Działalność związana z dużym napięciem, poczuciem zagrożenia musi być bardzo silnie motywowana. Trzeba być przekonanym, że to co się robi jest słuszne, a to może doprowadzić do braku tolerancji i autentycznego pluralizmu bo przecież w ramach ogólnie przyjętych norm przyzwyczajeni ludzie mają prawo zajmować różne stanowiska. Dalej wybór tej aktywności społ. mści się nie tylko na wspomnianym już życiu zawodowym, ale i rodzinnym.

Pyt. Może łatwiej być samemu?

Odp. Łatwiej i trudniej. Na tego typu problemy nie ma jednej konkretnej odpowiedzi, ważne jest aby je dostrzegać.

Pyt. Ostatnio Zb. Bujak przekonywał nas w "Szańcu", że jesteśmy pokoleniem szansy. Czy myślisz, że uda nam się osiągnąć coś więcej?

Odp. Nie wiem i co więcej nie jest to dla mnie ważne. Ponieważ nie traktuję tego jako działania nakierowane na cel po osiągnięciu którego odpoczniemy. Jestem przekonany, że nigdy nie stworzymy rajy na ziemi /ostatnio bolszewicy wierzyli w taką utopię/ A jeżeli nawet osiągniemy wszystko



ROŻA

to, co obiecują nam najbardziej dalekosiężne programy, to będzie to tylko koniec pewnych problemów, a początek innych.

Co więcej myślę, że im dalej będzie my szli tą drogą, tym będziemy bardziej świadomi jak wiele jeszcze przed nami, a nigdy odwrotnie.

Ze specjalną dedykacją dla niektórych moich kolegów
- Grzegorz Wywiadowca

UCIECZKA W NIEŚWIADOMOŚĆ

humoreska

D. OGAŁONO!

Poszedłem pewnego wieczoru na prywatkę do kolegi. Muzyczka grała owszem, tylko trochę drukarka stukiała, ale nam to nie przeszkadzało, bo właśnie ładowaliśmy w puszki takie brązowe granulki. Kumpelowie z sąsiedniego pokoju rozrabiali farbę, by wysłać takiego sfrustrowanego malca, któremu starzy nie pozwolili malować na płótnach. W nocy będzie odra- biać zaległości, farba, ale to podobno tylko dlatego, że lepiej widać. Właśnie popijaliśmy herbatkę, gdy zadzwonił dzwonek. Szybki /to mój kolega/ pyta przez drzwi, czy ktoś podpieprzył korki, a ten zza drzwi mówi, że dwa. Myślałem, że zgłupiał, lecz to podobno taka zabawa w konspirację. Na początku myślałem, że wpuszcza mnie w maliny, więc ja tego co wszedł /był jakby spuchnięty, zwłaszcza brzuch i plecy/, pytam, co tam ma pod kurtką. On mi na to: "Świerszczyki" i "Misie". Od razu wiedziałem, że to spekulant, cham będzie dzieci wykorzystywał! Później przyszły takie dwie i przyniosły z sobą coś jakby radio. Usiadły i zaczęły gadać do tej kupy złomu, a przy tym kręciły pokrętkami. Myślałem, że to szpiedzy i chcą nam tu podkopać ustrój, ale Szybki powiedział, że to takie nieszkodliwe wariatki. Udostępnia im lokal, żeby sobie pogadały. Nieco się uspokoiłem, gey nagle wpada jakiś rudzielec i mówi: "Muchy zjadają jabłka. Zośka jedzie do wc. Wilki okrążyły zajęcia". Pomyślałem, że to kumpel tych dwóch z radiem. Szybki zaraz potem zaczął wszystkich wyrzucać i sam chciał nawiewać, ale pod domem stali tacy panowie i od razu wszystkich chcieli podwieść.

Wokół bloku stało kupę takich z pałami, a jeden pan milicjant biegał z takimi w chełmach z karabinami. Wiedziałem, że robią zasadzkę na złodzieja. Szybki to zawsze miał pecha do trefnych sąsiadów! Później nas wszystkich prowadzili do samochodu. Nagle pewnie odezwał się huk czy coś takiego, bo dostałem w głowę i straciłem przytomność.

Muszę już kończyć, bo idę do kolegi Henia. Całkiem miły facet, rozmawia ze mną, jest bardzo grzeczny, tylko czasami bawimy się w gestapo, on mnie bije, a ja płaczę. W gruncie rzeczy to biedny facet, wzrok ma słaby, bo ciągle mi świeci 100 watomą żarówką w twarz.
twój mąż

JANUSZ

CO POLACY NAPRAWDĘ MYŚLĄ O PODWYŻKACH

EULALIA CIPALSKA, studentka, lat 20.-

My, środowisko studenckie, gorąco popieramy zmianę cen. Ciekawe, że jedyne głosy przeciwko tej koniecznej operacji padają z ust tych "studentów", którzy paradują w zagranicznych ciuchach, wie czory spędzają na dyskotekach, a wyłudzone od państwa wysokie stypendia przeznaczą na benzynę, od samochodów. Nie chcę podawać nazwisk, ale bez trudu da się rozpoznać wśród nich byłych działaczy byłego NZS, wiecznych malkontentów i siewców niepokoju.. Można ich spotkać wszędzie, tylko nie na salach wykładowych. Żyją z bogatych tatusiów, handlują dewizami i spekulacji, a oszukują skarb państwa, jeżdżąc na gapę. To jest jeden z powodów, dla których zostałam społeczną kontrolerką biletów.

WACŁAW DUPCZAK, robotnik wykwalifikowany lat 36 - Nam, klasie robotniczej, nikt nie musi uświadamiać konieczności podwyżek. Rolnicy tak wyśrubowali ceny skupu, że teraz państwo musi dopłacać do żywności. A te pieniądze wypracowujemy przecież my, robotnicy. Więc wychodzi na to, że to my dopłacamy, z naszych zarobków. Dlatego podwyżka jest w naszym interesie. Zresztą państwo robi zawsze na rękę klasie robotniczej! pozwala nam teraz pracować nie tylko po 14 godzin dziennie, ale nawet w soboty, niedziele i święta-żebyśmy tylko mogli powiązać koniec z końcem.

"Biuletyn Informacyjny Kolejarzy" nr 26

xxx - 15 marca w Pile odbyło się spotkanie przedstawicieli NSZZ "S" województw gorzowskiego, pilskiego i poznańskiego oraz Ruchu "WiP" z Gorzowa, na którym omówiono sprawę lokalizacji elektrowni atomowej we wsi Klempicz /ok. 60 km od Gorzowa/. Elektrownia budowana w Puszczy Noteckiej jest skonstruowana identycznie jak elektrownia w Czernobylu, a jej system zabezpieczeń nie gwarantuje bezwaryjności.

We wspólnie wydanym oświadczeniu zebrani zażądali przeprowadzenia na terenie woj.woj. j. gorzowskiego, pilskiego i poznańskiego referendum ludowego w sprawie budowy siłowni jądrowej.

xxx - 20 marca w mieszkaniach Jarka Wojewódzkiego i Krzyska Sobolewskiego /obydwaj byli sżazani za edmowę przysięgi wojskowej/ SB przeprowadziła rewizję. U Jarka policja założyła "kocioł", w który nikt nie wpadł a Krzysiek jak zwykle uciekł pelicjanom. Przypominamy, że pierwszy raz uciekł w 1982r. /zamknął rewidujących sb-eków w mieszkaniu/. Teraz po prostu powiedział, że nie ma czasu i... uciekł.

xxx - W II LO "Szańca" czytają nawet na zebraniach ZSMP. Z młodzieżowym pozdrowieniem towarzyszel

xxx - "Szaniec"

xxx - TKK "S" 30 marca wydało oświadczenie nawiązujące do strajków w związku z podwyżkami. OPZZ /WRONIE związek/ stwierdziły, że poprą każdą akcję protestacyjną.

xxx - Jarosław Wojewódzki wyrzucony z ze Stilomu decyzją Dyrekcji powrócił do zakładu na mocy wyroku Sądu Pracy.

xxx - Na fali odwilży w ZSRR ma być podobno odblokowana sprawa Katynia, tzn. ZSRR ma się przyznać do zbrodni popełnionej przez NKWD na oficerach polskich.

xxx - Partyzanci afgańscy przeszli do ofensywy na terenach wokół Kabul. Zdobyli kilkanaście pesterunków wojsk okupacyjnych i reżimowych, zabijając 120 żołnierzy. Pobliska baza sowiecka Bagram może stać się obłożoną twierdzą. 13.03 zostało zaatakowane lotnisko w Kandaharze. Partyzanci zniszczyli 9 myśliwców, 5 śmigłowców oraz 2 czołgi. Zginęło 80 żołnierzy sowieckich i reżimowych.

xxx - Przebywająca prywatnie w Polsce znana amerykańska gwiazda filmowa i działaczka ruchu pacyfistyczna

negu - JANE FONDA spotkała się w Gdańsku z Lechem Wałęsą. Rozmowa, która odbyła się w kościele św. Brygidy trwała 2 godziny. W Warszawie J. Fonda złożyła kwiaty na grobie ks. Jerzego Popiełuszki.

xxx - 6 i 9. III odbyły się na UW wiece z okazji rocznicy Marca 68. W piątek zebrało się około 300-400 osób. Złożone kwiaty /głównie od osób prywatnych/ pod tablicą upamiętniającą studentki protest sprzed dziewiętnastu lat. Wiecej poniedziałkowy, choć zgromadził większą liczbę osób /ok. 500/ jak na trzynastotysięczny uniwersytet nie nastrojał optymistycznie: "Boże coś Polskę" i "Hymn Narodowy", wieńce. Zaława należy, że organizatorzy nie zdołali uzgodnić jednego terminu. W Przyszłym roku 8 marca przypada we wtorek, nikt więc nie będzie miał okazji popisać się organizacyjną indolencją.

xxx - Płeck. Po fiasku przesłuchań w LO im. Małachowskiego funkcjonariusze SB zmienili teren działania ze szkoły na internat. W zamian za informacje o uletkach i pisemkach, które od pewnego czasu pojawiają się w szkole, obcywano dobre stopnie i zdanie matury! Jednak jak informują "Orlecia" nr6, nikt nie skorzystał z kuszących propozycji.

xxx - W dniach 22-29 marca w Gorzowie miał miejsce Tydzień w Obronie nie naradzzonego życia przygotowany i zorganizowany przez młodzież. W trakcie Tygodnia odbywały się liczne prelekcje, filmy, czterokrotnie wystawiono Misterium przygotowane przez młodzież, jedną z mszy św. odprawił ks. bp. P. Jocha. Na wykłady do Gorzowa przyjechali znani w całej Polsce ludzie: J. Szymander-ski, Z. Kuratowska z Warszawy, wł. Pi-jałkowski z Łodzi oraz M. Neugebauer z Poznania.

xxx - 24 marca w I LO powtórnie /za pierwszym razem został prawie w całości wyzbierany/ rozrzucono 18 numer "Sokoła" z tekstem protestującym przeciwko metodom wcielania uczniów do ZSMP.

xxx Niejako w ramach akcji "Posesja" kontrolerzy przeglądali zawartość piwnic niektórych uczestników Wi-u i RPN-u pod pretekstem szukania ... materiałów łatwopalnych.

xxx - "Szaniec" ma już 4 latka! prezencie najchętniej przyjmujemy wypełnione ankiety!!!

CTWIERDZENIA W LAT: w następnym numerze

Numer zamknięte 10 IV 1986r.

Wydaje AW "SZANIEC" - druk własny